


Czesław Kustra

Parafia pw. Matki Bożej Królowej Męczenników Polskich
w Przysieku

czkustra@poczta.onet.pl  <https://orcid.org/0000-0002-9093-8750>

Zasady wychowania w koncepcji opiekuńczo-wychowawczej bł. ks. Bronisława Markiewicza (1842–1912) jako źródło inspiracji i motywacji do działalności duszpastersko-wychowawczej

The principles of upbringing in the caring-educational concept bl. Fr. Bronisław Markiewicz (1842–1912) as a source of inspiration and motivation for pastoral-educational activities

Abstrakt: Zasady wychowania realizowane w koncepcji opiekuńczo-wychowawczej ks. Bronisława Markiewicza na przełomie XIX i XX wieku wyrażały troskę o integralny rozwój człowieka, jego ludzkich i chrześcijańskich wartości, o pełne wykształcenie intelektualne, zmierzające do zabezpieczenia, z jednej strony – przed złem, a z drugiej – wyzwiania, mobilizowania woli do pełnienia zadań w społeczeństwie i w Kościele. Wyrażają także działania wychowawcze zmierzające do zaspokojenia materialnych potrzeb wychowanka, aby ten, z powodu nędzy, nie był skazany na blokadę osobowego rozwoju. Dzisiejsze hasła, aby wychowywać dzieci bezstresowo, czy też w luzackiej przestrzeni społecznej „róbta co chceta”, wypracowane zasady pedagogiczne przez ks. Bronisława Markiewicza, są aktualne i mogą być dużą pomocą w wychowaniu dzieci i młodzieży.

Słowa kluczowe: zasady wychowania, opieka, wychowanie, profilaktyka, dzieci, młodzież

Abstract: The principles of upbringing implemented in the caring and educational concept of Fr. Bronisław Markiewicz at the turn of the nineteenth and twentieth centuries, expressed concern for the integral development of man, his human and Christian values, for full intellectual education, aimed at securing, on the one hand – against evil, and on the other – liberating, mobilizing the will to perform tasks in society and in the Church. They also express educational activities aimed at satisfying the material needs of the foster child so that he, due to poverty, would not be condemned to blocking his personal development. Today's slogans to raise children stress-free, or to do whatever you want in the relaxed social space, pedagogical principles developed by Fr. Bronisława Markiewicz, are up-to-date and can be a great help in educating children and youth.

Keywords: upbringing rules, care, upbringing, prevention, children, youth

Wprowadzenie

Działalność opiekuńczo-wychowawca bł. ks. Bronisława Markiewicza nie koncentrowała się na zabezpieczeniu dzieciom-sierotom „pełnego brzuszka”, chociaż znał podstawy wychowania, że dziecko głodne nie będzie się uczyć i właściwie funkcjonować. Jego działalność opiekuńczo-wychowawcza koncentrowała się na wychowaniu biednego i zaniedbanego dziecka metodą profilaktyczną, która oparta była według pewnych zasad wychowawczych. Zasady te wyrażały troskę o integralny rozwój człowieka, jego ludzkich i chrześcijańskich wartości, o pełne wykształcenie intelektualne, zmierzające do zabezpieczenia, z jednej strony – przed złem, a z drugiej – wyzwalania, mobilizowania woli do pełnienia zadań w społeczeństwie i w Kościele. Wyrażają także działania wychowawcze zmierzające do zaspokojenia materialnych potrzeb wychowanka, aby ten, z powodu nędzy, nie był skazany na blokadę osobowego rozwoju.

W systemie zapobiegawczym były realizowane takie zasady wychowania, jak: zasada prawdy, dobra dziecka, zasada przykładu, projekcji pedagogicznej, więzi emocjonalnej z wychowankiem, zasada poszanowania osobowości wychowanka, oraz profesjonalizmu w wychowaniu. Jednak ich efektywność zależna była w znacznym stopniu od wychowawców, od ich cech osobowościowych i światopoglądu. Jakie to cechy musiał posiadać wychowawca w systemie zapobiegawczym ks. Markiewicza i jakimi zasadami się oni kierowali w wychowaniu? Czy te zasady i cechy osobowościowe mogą być pomocne dzisiejszym wychowawcom i duszpasterzom w realizowaniu procesu wychowawczego?

Wychowawca w koncepcji opiekuńczo-wychowawczej

W koncepcji ks. Markiewicza wychowawca był postacią bardzo ważną, na co dzień przebywającą z dziećmi, dzielącą z nimi radości i smutki. Swojej kadrze pedagogicznej stawiał wysokie wymagania, kierując się zawsze dobrem dziecka. Wychowawca musiał być wzorem, przykładem i autorytetem dla swoich dzieci. Wykorzystując i opierając się na inicjatywie swych podopiecznych, miał być organizatorem ich zajęć codziennych, rozrywek, zabaw i w ogóle życia. Jak sądził ks. Markiewicz, od intuicji, postawy i zdolności organizatorskich wychowawcy zależy kształtowanie sfery emocjonalnej, moralnej i poznawczej wychowanków. Odpowiednia postawa wychowawcy pozwalała na zastosowanie, bardzo ważnej w koncepcji markiewiczowskiej, metody uprzedzającej – zaczerpniętej od ks. Jana Bosco. Głównym założeniem tej metody było stałe obcowanie wychowawcy z młodzieżą, jego udział w zajęciach, zabawach, posiłkach. Takie stałe obcowanie – w roli towarzysza, opiekuna – miało nie dopuszczać do jakichkolwiek wykroczeń, a tym samym pomagać dziecku w wyzbywaniu się złych przyzwyczajeń i wykształcaniu nowych, pożądanych.

Głównym środkiem, jakim posługiwali się wychowawcy w omawianej koncepcji, była miłość. To ona stała się podstawą wytwarzania w placówce odpowiedniej atmosfery, która sprzyjała osiągnięciu założonych celów wychowawczych. Wychowankowie mogli liczyć na miłość, troskliwość i opiekę – nie tylko ze strony całego personelu, ale również ze strony swoich starszych kolegów. Układ taki przypominał więc dom rodzinny, gdzie wszyscy członkowie oddziałują na siebie, troszczą się wzajemnie i otaczają miłością. Upodobnienie życia zakładowego do rodzinnego jest cechą charakterystyczną zakładów ks. Markiewicza. Było to tym bardziej ważne, że zakładał on przygotowanie swoich wychowanków do samodzielności w warunkach, w jakich przyjdzie im żyć. A przecież rodzina była udziałem, jeśli nie wszystkich, to zdecydowanej większości mieszkańców zakładu. Poza tym rodzinę cenił najbardziej ze wszystkich środowisk wychowawczych, dlatego też zakład, który uważał za ostateczność, próbował maksymalnie do niej zbliżyć. Zabiegiem, służącym temu zbliżeniu w zakładach ks. Markiewicza, było włączanie wychowanków w aktualne życie społeczne, realizowane poprzez udział w pracach budowlanych przy nowo powstających obiektach, poprzez współpracę z okoliczną ludnością, udział w wydarzeniach kulturalnych. Do życia społecznego należy zaliczyć również liczne wyjazdy, wycieczki, wspólne święta, akademie, występy itp. Dzięki temu życie w zakładzie nie było nudne ani jednostajne. Nie było też zamknięte. Zakład nie tworzył odrębnej enklawy, otoczonej „murem”, za którym nie bardzo wiadomo, co się dzieje. Wychowankowie mieli pełną łączność ze środowiskiem i społeczeństwem, co oczywiście bardzo korzystnie wpływało na ich rozwój i przygotowanie do samodzielności.

Wydaje się więc, że najbardziej słusznym odniesieniem wychowawcy do wychowanka jest, zgodnie z zasadami budowanymi przez koncepcję ks. Markiewicza, traktowanie go w kategoriach podmiotowych. Zresztą, współczesna personalistyczna pedagogika i dydaktyka operują już tego typu określeniem. Proces wychowawczy, według jej założeń, to spotkanie się dwóch podmiotów: nauczyciela i ucznia, wychowawcy i wychowanka; dwóch osób, z których jedna (wychowawca) jest postawiona w tym celu, aby drugiej (wychowankowi) służyć swoją pomocą. Jego zadaniem jest nie tyle kształtować, obrabiać, modelować, ale ukazywać wychowankowi cele i wartości, sugerować drogi i metody ich poznania i przyjęcia, kierować ku pogłębieniu rozumienia siebie, świata i innych, być do dyspozycji, gdy wychowanek nie radzi sobie z niektórymi pytaniami czy problemami, prowadzić dialog uczący sposobów odnoszenia się do siebie, innych i Boga.

Pełne szacunku podejście do młodego człowieka wpływało przede wszystkim, jak się wydaje, z dwóch założeń koncepcji opiekuńczo-wychowawczej ks. Markiewicza: traktowania człowieka jako wartości samej w sobie oraz postrzegania go jako obrazu Boga. Drugie bardzo wyraźnie było ukierunkowane nie tyle na pogłębienie rozumienia osoby ludzkiej, ile wyznaczało sam sposób jej postrzegania, stanowiło wyraźny horyzont jej umiejscowienia w świecie, nieocenioną wartość dla jej rozwoju i sposobu odniesień do całej prawdy życia. To podwójne widzenie perspektywy, w sumie jednak stanowiącej jedną optykę, zapewniało osiągnięcie najbardziej pewnych i skutecznych rezultatów formacyjnych (Kustra, 2009).

Koncepcja ks. Markiewicza podkreśla, że do pełnienia funkcji wychowawcy potrzeba mieć powołanie, jak do bycia duchownym w Kościele. Wydaje się, że dzisiaj należy w polskim etosie powracać do rozumienia roli wychowawcy i nauczyciela w kategoriach powołania, służby społecznej, a nie tylko zawodu.

Przykład ks. Markiewicza i jego współpracowników przebywających wśród swoich wychowanków, rozmawiających z nimi, doradzających im, troszczących się o nich niejako ciałem i duszą, pozostaje z pewnością ciągle aktualnym wzorem dla każdego dzisiejszego wychowawcy, czy też duszpasterza.

Zasady wychowania w koncepcji opiekuńczo-wychowawczej ks. B. Markiewicza

Zasadom w wychowaniu poświęcono wiele uwagi w literaturze pedagogicznej, w której często autorzy odwołują się do świata wartości, na których powinny one być skonstruowane (Tchorzewski, 1993).

Poniższe zasady zostały opracowane w oparciu o praktykę pedagogiczną ks. B. Markiewicza, oraz jego wychowanków, członków Towarzystwa „Powszechność i Praca” (Kustra, 2005).

Ks. Markiewicz w swojej działalności opiekuńczo-wychowawczej odwołuje się do nauczania i życia Mistrza z Nazaretu Jezusa Chrystusa. Podstawową zasadą wychowania była dla Niego miłość, która dla chrześcijanina jest normą ogólną jak i szczegółową, odnoszącą się do całości wychowania. Nie można być chrześcijaninem i jednocześnie wyłączyć miłość z praktyki życia. Miłość jest nieodzownym elementem tożsamości nie tylko chrześcijanina, ale każdego człowieka. Zasada miłości jest normą trwałą, reguluje jasno tok postępowania wychowawczego.

W znaczeniu drugim, podstawowe przykazanie w Starym Testamencie, powtórzone przez Jezusa w Nowym Testamencie brzmi: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Proroctwa” (Mt 22, 37–40).

Biorąc pod uwagę trzecie rozumienie zasady wychowania, to Jezus jako wychowawca nie tylko nauczał o miłości, ale i osobiście ją ukazał, osobiście nią żył i polecił ją realizować przyszłym wychowawcom (apostołom). „A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: Czy rozumienie, co wam uczyniłem? Wy mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J13, 12–15).

Cała Ewangelia jest przepełniona naukami i przykładem miłości Jezusa Chrystusa.

To właśnie z prawideł pedagogiki i Ewangelii ks. Markiewicz stosował określone zasady wychowania.

W spotkaniu dwóch osób: wychowawcy i wychowanka uruchomionych zostaje wiele procesów psychicznych. W codziennych kontaktach z wychowanymi, wychowawcy mają spore możliwości wpływać wspierająco na pożądane procesy psychiczne (przeżycia, postawy i zachowania), jak również na konstruktywny dynamizm osobowości. Wydaje się, że jest to możliwe tylko wtedy, gdy sami wychowawcy w procesie wychowania przejawiać będą postawę miłości, w którą wpisane są pewne zasady: zasada prawdy, dobra dziecka, przykładu, projekcji pedagogicznej, więzi emocjonalnej z wychowankiem, poszanowania osobowości wychowanka i profesjonalizmu w wychowaniu.

Zasada prawdy – oznacza ona, aby w tym wszystkim co wychowawca mówi i czyni, również w jego własnej postawie życiowej, wyrażała się prawda jego wnętrza, jego najlepsze rozeznanie na jakie go stać i jego niestrudzone dążenie do prawdy, wreszcie świadectwo prawdzie, do której wychowanek ma prawo i jaką on sam ją stanowi. W tym, co wychowawca mówi i czyni (przedmiotowo) i w tym jak mówi i czyni w sposób kompetentny pedagogicznie i odpowiedzialnie (metodologicznie), w tym całym jego podejściu do prawdy wyraża się cała jego etyka.

Dla ks. Markiewicza ważne jest w relacjach interpersonalnych wychowawca-wychowanek, aby wychowawca nie unikał odpowiedzi na podstawowe pytania wychowanek: po co żyje, jaki jest cel jego życia, pracy, w co wierzy, jaki ma świat wartości itp. W swojej koncepcji ks. Markiewicz wymagał, aby wychowawcy byli realistami, korzystali z dóbr ziemskich, ale „powinniśmy ich używać w zamiarze dobrym i według woli Bożej umiarkowanie, a nigdy, aby dogodzić niskim pożądlivościom naszym... Głównym bowiem naszym zadaniem jest: służyć Bogu w tych warunkach, w jakich nas postawił, i tymi środkami, które nam dał, i tam gdzie nas postawił i tak długo, jak się Jemu podoba” (Markiewicz, 1913). Wszystko po to, by wychowawca i wychowanek pamiętali o końcu swojego życia, o rzeczach ostatecznych: śmierci, sądzie, czyśćcu, piekle i niebie. I tak żyli, aby byli zbawieni, dostali się do nieba i byli szczęśliwi.

Zasada dobra dziecka – we wszystkich etapach i formach procesów wychowania. Oznacza ona, że interes, korzyść, własne dobro, bezpieczeństwo i wszechstronny rozwój dziecka staje się głównym i bezwarunkowym motywem oraz wskazówką działania wychowawcy.

Na pytanie jak pomóc sierotom galicyjskim w ich rozwoju, ks. Markiewicz odpowiedział: „Zakładać i popierać usilnie przytuliska na wzór tych, jakie prowadzi Towarzystwo „Powściągliwość i Praca”. Nie czekać aż dzieci przyjmą postawę przestępcy, ale zabierać je wcześniej z bruku i z domów rodziców i opiekunów, nieumiejących ich wychować. To pierwszy środek. A drugi zaś popierać wszystko, co przyczynia się do podnoszenia poziomu religijnego, a przede wszystkim tępić alkoholizm, loterię, wszelki hazard i zatrucie tytoniem i trunkami. Albowiem człowiek prawdziwie religijny jest powściągliwy i pracowity, a tym samym potrafi swoje dzieci wychować” (Markiewicz, 1912).

Ks. Markiewicz uważał, że najlepiej dziecko wychowuje się w rodzinie naturalnej, a jeżeli takiej nie ma, lub z jakiegoś powodu taka rodzina nie wypełnia swoich obowiązków, to proponował umieścić dziecko w rodzinie zastępczej. Dopiero, kiedy i takiej nie można znaleźć, to proponował zakłady wychowawcze, ochronki. Pisał: „Potrzeba, moim zdaniem, tworzyć ochrony dla najuboższej dziatwy w gminach podmiejskich. W ochronce dziecko

otrzyma pożywienie i kierunek moralny, który powstrzyma je nieraz od wejścia na pochyłą drogę, od zbliżenia się do ścian więzienia. Dalej należałoby umożliwić biednym rodzicom oddawanie dzieci do terminów. Obecnie majstrowie domagają się zapłaty za przyjęcie chłopaka do nauki rękodzieła. A skąd biedak może się na potrzebną gotówkę zdobyć? W tej mierze wielką pomocą mogłyby być Towarzystwa dobroczynne, przeznaczając pewną część funduszy na takie opłaty. Akcja musi być prowadzona we wszystkich kierunkach – wszystkimi siłami” (Markiewicz, 1912).

Ks. Markiewicz wskazywał, że realizacja zasady dobra dziecka nie zależy od jednej osoby, czy tylko od jakiejś grupy. Podkreślał, że w wychowanie dzieci musi się zaangażować całe społeczeństwo, że „trzeba się poświęcać, a nie bać, bo chwila bardzo poważna. A lud nasz z natury poczciwy pozyskany opieką, odwzajemni się miłością i bronić będzie wspólnej sprawy, jak to czyni już w niektórych dzielnicach polskich, idąc ramię w ramię z warstwą wykształconą. A wtedy zmniejszy się liczba dzieci opuszczonych, a na pozostałe sieroty znajdą się środki” (Markiewicz, 1912).

Tak widział ks. Markiewicz realizację zasady dobra dziecka, a wydaje się, że i dzisiaj jest ta zasada potrzebna, chociaż już w jakimś stopniu jest realizowana przez wiele stowarzyszeń i fundacji, które najczęściej są utrzymywane z ofiar społeczeństwa: stypendia dla uzdolnionej biednej młodzieży, pomoc rodzinie w wychowaniu swoich dzieci, pomoc dzieciom w wakacyjnym odpoczynku, korepetycje, prowadzenie świetlic środowiskowych itp.

Zasada przykładu – jest wyrazem powszechnego przekonania, że wszelkie wartości, ideały, treści, postawy i umiejętności, jakie faktycznie posiada czy prezentuje wychowawca, stają się normą i wartością, w tym faktyczną treścią procesów wychowania, jak i treścią przekazu. Jednak te wartości i umiejętności trzeba najpierw samemu posiadać, by móc je następnie przekazać. To właśnie Jezus Chrystus każe swoim uczniom być świadkami wiary, a nie tylko jego głosicielami. To właśnie Jezus przestrzega przed zgorszeniem „maluczkich”, czyli brakiem pozytywnego przykładu.

Dla ks. Markiewicza ten przykład powinien iść najpierw od rodziców i to już od chwili poczęcia swojego dziecka, gdyż „nie jest rzeczą obojętną, jak rodzice spędzili swoje lata młodociane i swój wiek w stanie małżeńskim, poprzedzającym przyjście dziecka na świat, a tym bardziej, jak się zachowuje matka przez dziewięć miesięcy przed jego urodzeniem” (Markiewicz, 1912).

Uważał, że dziecko należy wychowywać przez dobry przykład już od najmniejszego wieku, aby go przyzwyczajać przez nawyk do dobrego zachowania. Píše, że „małe dziecko nie rozumie, że dla utrzymania życia swego musi jeść... Czyż dlatego nie dasz dziecku żadnego pokarmu, ponieważ ono

o skutkach pokarmów nie ma żadnego pojęcia? Nie ma wprawdzie dziecko rozumu, ale ma wolę, a ta razem z uczuciem rozwija się szybciej, aniżeli rozum. Przeto jak najszybciej należy wolę dziecka do dobrego przyzwyczajając, a gdy z wiekiem umysłowo się więcej rozwinie, wtedy pouczysz je gruntowniej o tym, co dotąd tylko ze zwyczaju czyniło” (Markiewicz, 1912).

Ten obowiązek dawania przykładu spoczywa nie tylko na rodzicach, ale i na wszystkich wychowawcach, opiekunach. Dziecko bardzo szybko naśladuje postawy dorosłych, a szczególnie postawy tych, którzy są dla nich autorytetami. Wydaje się, że dzisiejszy brak autorytetów u dorosłych, może być przyczyną powstawania wielu subkultur, młodzież może szukać autorytetów w sektach, lub uciekać od społeczeństwa popadając w patologie.

Zasada projekcji pedagogicznej – w której chce się podkreślić, że wszelki kontakt i wpływ wychowawcy może faktycznie i z reguły zaistnieć dopiero w tym momencie, gdy na daną sprawę, kwestię, wartość, emocję i na samego wychowanka, wychowawca potrafi spojrzeć jak gdyby oczyma wychowanka. Chodzi o to, aby zrozumieć jak do wychowanka mówić, jak się zachować, by być zrozumiałym, nadto, by zyskać zaufanie i otwarcie się dziecka.

Zasada ta nawiązuje do podmiotowości wychowanka, jego godności, wolności. Ks. Markiewicz wskazywał, aby pozwolić dziecku żyć i rozwijać się zgodnie z jego własnym sumieniem: „czyń według swojego sumienia; nie zważaj na to, co ludzie mówią, ale słuchaj, co ci sumienie mówi” (Markiewicz, 1912).

Wolność i godność powinna być kształtowana w środowisku rodzinnym lub do niego zbliżonym: „W rodzinie rozwija się dziecko samoistnie, uczy się poznawać zwykłe codzienne życie, zaznajamia się z praktycznymi zagadnieniami życia, z jego troskami i przeciwnościami. Dziecko bierze żywy udział we wszystkich smutkach i radościach domowych, których nie brak w żadnej rodzinie. Na łonie rodziny kształci on zmysł rodzinny, tak ważny w przyszłym życiu” (Markiewicz, 1912).

Zasada projekcji pedagogicznej, to nie zasada „pajdocentryzmu”, gdzie dziecku na wszystko się pozwala, ale to zasada dobrego wychowania dziecka, z myślą o jego przyszłości. Zasady dobrego wychowania stosowane w środowisku rodzinnym i innym środowisku wychowawczym, nie są przymusem, przemocą, ale muszą być dziecku postawione pewne wymagania – dla jego dobra. Pisał ks. Markiewicz, że „wychowawcy powinni tak dziecko sobie powierzone pielęgnować i wychowywać, jakby czynił dobry ojciec, który przyzwyczajając dzieci swoje do ciągłego zajęcia i pracy” (Markiewicz, 1912).

Zasada więzi emocjonalnej z wychowankiem – tzn. nawiązywania i utrzymywania z nim tego bezpośredniego, osobistego, ciepłego i serdecznego kontaktu. I chodzi tu o tę predyspozycję czy umiejętność kontaktowości wychowawcy z wychowankiem, gdyż właśnie od barwy i ciepła tych kontaktów tak wiele w procesach wychowania zależy. Chociaż potem – jak powiedział Mały Książę – jest się odpowiedzialnym za to co się oswoiło. Chodzi o kontakt wolny, niewymuszony, chciany, z całą godnością osoby.

Ks. Markiewicz w tym względzie poleca rodzicom i wychowawcom przyjąć postawę Jezusa względem dzieci, opisaną w Ewangelii według św. Marka (10, 13–16): „I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je”. Błogosławić dziecko, to inaczej kochać go i dobrze mu życzyć, chcieć dla niego samego dobra. Wychowawca nie może się kierować tylko własnym szczęściem, własną satysfakcją zawodową, ale dla dobra wychowanka powinien zrezygnować z tych uczuć. Nie powinien uczuciowo wiązać wychowanka ze sobą, ale powinien zachować pewien ciepły dystans. Pisał, że „dusza dziecięcia jakby ziemia jeszcze nie zaorana: umiej ją tylko uprawiać, a wyda ci owoc stokrotny; jest jakby młode drzewko, które da się nagiąć do każdego kształtu i przyjmie każdy, jaki mu nadasz kierunek. Serce dziecka jeszcze się nie zmaszało żadnym grzesznym uczuciem, i łatwy ma do niego dostęp każde uczucie zacne i uczciwe” (Markiewicz, 1912).

Zasada poszanowania osobowości wychowanka – dostrzegania i doceniania jego niepowtarzalnej osobowości, wymagającej szacunku. W książce pt. „Jak kochać dziecko” Janusz Korczak napisał: „To jeden z najzłośliwszych błędów sądzić, że pedagogika jest nauką o dziecku, a nie o człowieku. Nie ma dzieci – są ludzie; ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczenia, innych popędach, innej grze uczuć” (Cyt. za: Tarnowski, 1990). Wychowanie jako służba z szacunkiem osobowości człowieka – to ważny element etyki pedagogicznej.

Ks. Markiewicz wskazywał, że „najlepszym jest to wychowanie, które się stosuje najściślej do osobliwości każdego dziecka: do jego wieku, uzdolnienia, zdrowia, warunków życia i przeznaczenia na tym świecie i w wieczności” (Markiewicz, 1912).

Osobliwość dla ks. Markiewicza oznaczała to, co dzisiaj nazywamy osobowością. Psychologia, pedagogika i socjologia uczyniły osobowość swym pojęciem konstruktywnym i jednym ze swych głównych problemów badawczych. Czym jest osobowość? Jakie są jej wyznaczniki? Są to: 1) skłonności, czyli swoiste tendencje dynamiczne, mówiące o tym, jakie dana jednostka przejawia zainteresowanie, czego pragnie, dokąd dąży; 2) zdolności, które są zawsze zdolnościami do czegoś, do jakiegoś działania; 3) temperament wyrażający się

w tempie i rytmie procesów psychicznych jednostki; wreszcie 4) charakter, przez który rozumie się cechy wyciskające piętno na wszystkim, co jednostka robi, jak też jej cechy wyrażające specyficzny indywidualny stosunek do świata i ludzi (Pomykało, 1997).

Zasada profesjonalizmu w wychowaniu – w opiece i nauczaniu, a wymaga ona, by w imię etyki zawodowej i skuteczności działań wszystko co czyni wychowawca, było zawodowo kompetentne, fachowe, umiejętnie i dojrzałe. Od wychowawcy profesjonalnego etycznie wymaga się również kompetencji w działaniu.

O profesjonalizmie wychowawczym ks. B. Markiewicza świadczą jego publikacje i dzieło, które stworzył, oraz owoce tego dzieła. Nie tylko sam był dobrym wychowawcą, ale i fachowo przygotowywał do tego powołania swoich wychowawców, wysyłając ich na różnego rodzaju szkoły, czy sprowadzając do zakładu w Miejscu Piastowym fachową literaturę (Kustra, 2002).

Dlatego też wydaje się, że postawy przeciwne powyższym zasadom nie prowadzą do sukcesów wychowawczych, ani też do osobistej satysfakcji z wykonywanego zawodu, czy też z wypełnianego powołania życiowego. Do realizacji powyższych zasad potrzebni są dobrze przygotowani wychowawcy, mający odpowiednie cechy osobowościowe, jak: dobroć, cierpliwość, empatię, bezinteresowność, radosne usposobienie, pracowitość itp. Trudno wyobrazić sobie, by wychowawcy z niekorzystnymi cechami osobowości, takimi np. jak: brak szacunku dla siebie, brak akceptacji siebie, niekorzystny obraz siebie, mogli pozytywnie oddziaływać na osobowość wychowanków. Kłopoty osobowościowe wychowawców przeszkadzają w rozwoju osobowości innych.

Zakończenie

Zasady wychowania realizowane w koncepcji opiekuńczo-wychowawczej ks. Bronisława Markiewicza na przełomie XIX i XX wieku, mogą być dzisiaj aktualne i możliwe do zastosowania we współczesnej opiece i wychowaniu. Należy tylko zwrócić uwagę, że do realizacji tych zasad potrzebna jest koncepcja profilaktycznego wychowania stosowana w chrześcijańskim wychowaniu (salezianie, michalicy, urszulanki itp.), gdzie podstawową funkcję spełnia wychowawca z właściwymi sobie cechami.

Dzisiejsze hasła, aby wychowywać dzieci bezstresowo, czy też w luzackiej przestrzeni społecznej „róbta co chceta”, wypracowane zasady pedagogiczne przez ks. Bronisława Markiewicza, są aktualne i mogą być dużą pomocą w wychowaniu dzieci i młodzieży (Szewc, 2012; Winiarski, 2013).

References

- Kustra, Cz. (2002). *Powściągliwość i praca w wychowaniu człowieka. Współczesne odczytanie koncepcji opiekuńczo-wychowawczej ks. Bronisława Markiewicza (1842–1912)*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.
- Kustra, Cz. (2005). *Działalność edukacyjna Towarzystwa „Powściągliwość i Praca” w latach 1898–1949*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.
- Kustra, Cz. (2009). *Podstawy michalickiego systemu wychowania*. Wydawnictwo Michalineum.
- Markiewicz, B. (1912). *Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki do rozwiązania kwestii socjalnej*. Wydawnictwo Towarzystwa „Powściągliwość i Praca”.
- Markiewicz, B. (1913). *Ćwiczenia duchowne*. Wydawnictwo Towarzystwa „Powściągliwość i Praca”.
- Pomykało, W. (1997). *Encyklopedia pedagogiczna*. Fundacja „Innowacja”.
- Szewc, I. (2012). *Program wychowania przedszkolnego według systemu pedagogicznego bł. Bronisława Markiewicza*. Wydawnictwo Ruthenus.
- Tarnowski, J. (1990). *Janusz Korczak dzisiaj*. Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.
- Tchorzewski, A. (1993). O niektórych zasadach życia społecznego jako wyznacznikach procesu edukacji. W: J. Górniewicza (red.), *Stare i nowe dylematy teorii wychowania*. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Winiarski, K. (2013). *Oratorium na Bydgoskim Przedmieściu rodzinnym środowiskiem wychowawczym do nauki, zabawy i rozwoju dziecka*. Wydawnictwo Warex Spółka.